

Nr 01/197 (Styczeń) 2026



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



W styczniowym numerze Informatora Krajoznawczego przedstawiam trzy ciekawe szlaki w Słowackim Raju mając nadzieję, że może kogoś z Was zachęć do odwiedzenia tego pięknego regionu.

Prezentuje także nowy tom Rocznika Jeleniogórskiego w którym przedstawiono wiele ciekawych tematów.

Na koniec zdaję relacje z kolejnego spaceru historyczno-krajoznawczego na który zaprosiłem do kościoła Polskokatolickiego pw. Matki Bożej Nieostającej Pomocy.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 3 Skarbiec Spiski – Spiskie Podgrodzie i Lewocza

Str. 7 Przełom Hornádu

Str. 10 Dobszyńska Jaskinia Lodowa

Str. 13 Rocznik Jeleniogórski 2025

Str. 18 47. spacer historyczno-krajoznawczy – do kościoła Matki Bożej
Nieustającej Pomocy

Skarbiec Spiszu - Spiskie Podgrodzie i Lewocza

Jeśli trafimy na ładną pogodę to proponowana trasa na długo zapadnie nam w pamięci. I to nie tylko ze względu na niesamowite widoki ale także na znajdujące się tam ciekawe walory krajoznawcze i obiekty zabytkowe, z których słynie Spisz.

Na początek proponuję spacer ścieżką dydaktyczną Sivá Brada – Drevenik i dalej do miejscowości Žehra. Już na początku zobaczymy coś niezwykłego. Pokonując strome podejście wdrapiemy się na górujące nad okolicą wzgórze o wysokości 503 metry. Tak naprawdę jest to czwartorzędowy kopiec trawertynowy, który wciąż się buduje. Dlatego zobaczymy wiele regularnie pojawiających się wycieków wodnych. Niektóre z nich wygadają jak gejzery tyle że woda w nich tryska ledwie na kilkadziesiąt centymetrów w górę.



Kaplica Krzyża Świętego.

Na wzniesieniu zbudowano kaplicę Krzyża Świętego. Miało to miejsce w 1675 roku. Niestety obiekt jest zamknięty ale można zobaczyć co znajduje się w środku zaglądając przez dziurkę od klucza. W tamtych czasach klucze miały konkretne wymiary a więc i dziurka też musiała być spora.

Teraz czeka nas kilka kilometrów spaceru po pofałdowanym terenie co powoduje, że za każdym wzniesieniem mamy coraz to ciekawsze widoki. Zaglądamy do

znajdującej się po drodze kaplicy świętej Rozalii, która tak naprawdę nie jest kaplicą. Jest ona elementem kalwarii o nazwie Spiska Jerozolima uważanej za najstarszą na Słowacji. Jej powstanie przypisuje się na 1666 rok a inspiracją do jej budowy była polska Kalwaria Zebrzydowska.



Zamek Spiski.

W końcu dochodzimy do Spiskiej Kapituły określanej mianem Słowackiego Watykanu. Najcenniejszym obiektem jest tutaj katedra św. Marcina z XIII wieku. To tutaj zobaczymy XIII-wieczny posąg białego lwa. Jest to najstarsza rzeźba romańska na Słowacji. Innym pochodzącym z 1317 roku elementem jest polichromia przedstawiająca koronację Karola Roberta z Anjou na króla Węgier. Jak się okazuje katedra jest również jednym z elementów Spiskiej Jerozolimy. Nieco niżej znajduje się Pałac Biskupi i Wieża Zegarowa, w której działa sklepik oferujący m.in. produkowane tu wino.

Nasza dalsza trasa prowadzi przez Spiskie Podgordzie i dalej na wzgórze z widocznym zamkiem Spiskim. Warownia swoimi początkami sięga 1120 roku. Pierwotnie miała bronić granicy węgierskiej. Później przechodził w różne ręce. Dość dodać, że to właśnie tutaj urodził się Jan Zápolya późniejszy król węgierski. Niestety pożar w 1780 roku zniszczył obiekt i dopiero od lat siedemdziesiątych XX wieku zaczęto prowadzić tu prace konserwatorskie. Przyniosły one możliwość wpisania obiektu wraz z okolicznymi zabytkami na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Po zwiedzeniu warowni warto zatrzymać się na krótki odpoczynek. Przed nami jeszcze długa droga do celu. I nie będzie to łatwa trasa. Najpierw musimy pokonać strome podejście na Drevenik gdzie po drodze będziemy podziwiali kolejne formy skalne. Niektóre mają ciekawe nazwy. Widoki stąd są przepyszne. Warto jednak wzmoczyć naszą czujność bo na tym etapie szlak nie jest zbyt dobrze wyznakowany i podziwiając widoki można się zgubić. Nie należy do rzadkości widok błądzących turystów.

W końcu jednak dotrzemy do skraju lasu i polami dojdziemy do miejscowości Žehra. To właśnie tutaj znajduje się niewielki ale jakże ciekawy kościółek Świętego Ducha. Oczywiście jest on zamknięty ale nie trudno dowiedzieć się kto ma do niego klucz i poprosić telefonicznie o otwarcie. A naprawdę warto. W środku zachowały się polichromie z XIII, XIV i XV wieku tworzące cykle tematyczne: Trójca Święta, Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny, Ostatnia Wieczerza, Pieta i Drzewo Życia.

Tuż przy kościele znajduje się spory cmentarz na którym możemy zobaczyć jak zdobią swoje groby przedstawiciele ludności Romskiej której według spisu jest tutaj około 30 %.

Ukoronowaniem dnia będzie wizyta w miejscowości Lewocza nazywanej „najwspanialszym klejnotem w Spiskiej koronie”. Ze względu na mnogość obiektów zabytkowych miasto zostało wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Aby dotrzeć do jak największej ilości ciekawych obiektów należy udać się na Rynek. To właśnie wokół niego wzniesiono ponad 50 kamienic. Wyróżniają się tu: dom mistrza Pawła, kamienica Turzonów, Wielki i Mały Dom Żupy. W średniowiecznych murach obronnych zachowały się 2 bramy i 6 baszt. Jednak najważniejszym zabytkiem miasta, uważanym za najcenniejszą budowlę sakralną na Słowacji, jest bez wątpienia kościół Świętego Jakuba Apostoła z XIV wieku. To właśnie w nim znajduje się najwyższy na świecie późnogotycki ołtarz z lipowego drewna. Ten

wykonany przez mistrza Pawła z Lewoczy ołtarz mierzy 18,6 metra wysokości. Same figury mają po 2,5 metra.



Lewocza.

Oczywiście warto pospacerować po Rynku i okolicznych uliczkach. Znajduje się tu wiele obiektów gastronomicznych czy lodziarni.

Ciekawostką jest wydarzenie mające miejsce w 1844 roku kiedy to uczniowie pisarza i filozofa L'udowita Štúra po usunięciu go z urzędu w Bratysławie, na znak protestu przeszli do liceum ewangelickiego w Lewoczy. To wtedy powstała pieśń „Nad Tatrou są błyska”, która stała się hymnem państwowym Słowacji.

Myślę, że opisana propozycja wycieczki powinna zaspokoić najbardziej wymagających, zarówno tych którzy cenią sobie spacer, jak i tych którzy wolą podziwiać obiekty zabytkowe.

Przełom Hornádu

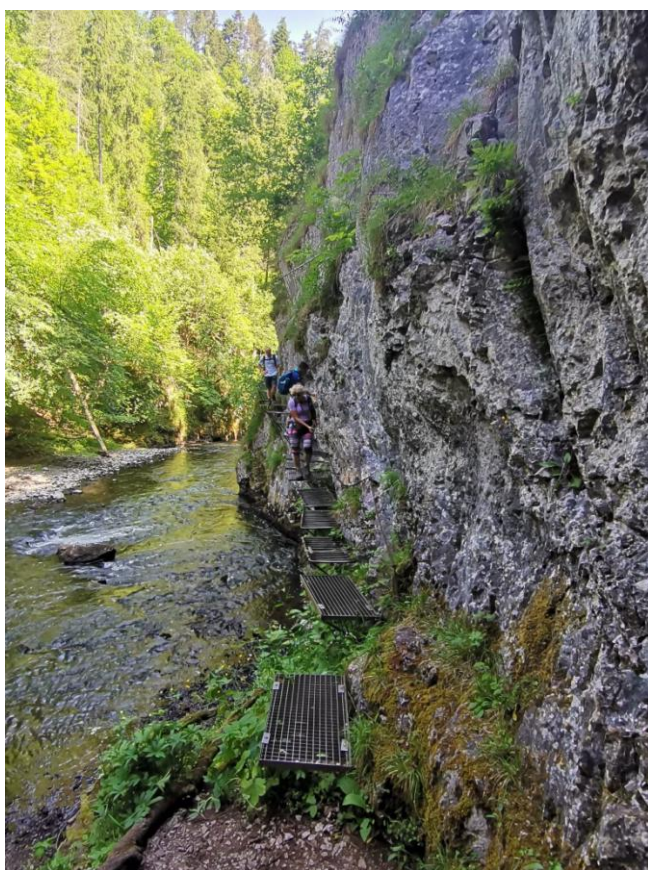
Niektórzy uważają, że spacer Przełosem Hornádu to najciekawsza trasa Słowackiego Raju. Trudno powiedzieć czy tak jest ale na pewno jest to jedno z najpopularniejszych miejsc odwiedzanych przez turystów w trakcie pobytu na Słowacji.



Wytyczenie szlaku turystycznego wcale nie było takie łatwe. Pierwsze przejście Przełosem Hornádu odbyło się dopiero w roku 1906 i zakończyło sukcesem tylko dlatego, że rzeka została skuta lodem. Udostępnienie turystyczne nastąpiło wiele lat później bo w 1974 roku kiedy to ratownicy Horskiej służby zamontowali tu sztuczne ułatwienia w postaci stopnic, drabin i łańcuchów. W podziękowaniu za ich pracę trasę nazwano Chodník Horskej Służby (Ścieżka Ratowników Górskich).

Aby uzmysłwić skalę trudności przejścia tej niespełna 17-kilometrowej trasy wspomnę, że znajduje się tu 7 żelaznych mostów, kilkaset metrów

łańcuchów, 140 stupaczek (stopnic), dziesiątki klamer i tyleż metrów drewnianych kładek. O ile elementy metalowe w większości są w dobrym stanie to jeśli chodzi o elementy drewniane nie do końca są one bezpieczne. Dlatego warto dobrze przyrzeć się im zanim na nich postawimy stopę. Najbardziej jednak niebezpiecznymi momentami w trakcie przejścia są mijanki na zamontowanych w skałach nad wodą metalowych kładek i stopnicach. Jest to bowiem jeden z nielicznych w tym rejonie szlaków z dopuszczonym ruchem dwustronnym. Trzeba zachować w takich momentach dużą ostrożność i wykazać się cierpliwością.



Na trasę najlepiej wyruszyć z przysiółka wsi Hrabušice, Podlesok gdzie można przyjeżdżając wcześniej przenocować. Początkowo idziemy drogą asfaltową za znakami turystycznymi koloru niebieskiego. Wkrótce mijamy domki ośrodka wypoczynkowego Turistický Raj gdzie skręcając w lewo w leśną ścieżkę podążamy do początku naszego spaceru czyli do kasy, w której

nabywamy bilet uprawniający nas do dalszej wędrówki po terenie Parku Narodowego Słowacki Raj. Kasa znajduje się zaraz za metalowym mostem ułożonym nad rzeką Hornád.

Aby nie było łatwo od razu czeka nas przejście najbardziej eksponowanym odcinkiem szlaku. Trochę zmęczeniu dotrzemy do miejsca zwanego Železné vráta (Żelazne Wrota). Od razu zobaczymy co czeka nas dalej. To tutaj wody Hornádu zaczynają torować sobie drogę wdzierając się w skały. Na szczęście w naszej wędrówce pomogą nam wspomniane wcześniej stopnice i inne ułatwienia. Jeśli jednak nie będziemy ostrożni to nasz spacer może skończyć się kąpielą w zimnej wodzie.

Pokonując Bramę do Przełomu Hornádu podążamy stopnicami pod Zelenou horou (Zieloną Górą) i po chwili wędrówki zobaczymy zamocowaną na skale tablicę upamiętniającą ratowników, którzy w 2015 roku chcąc pomóc dziesięcioletniemu chłopcu zaczepili śmigłem o linię energetyczną co spowodowało, że helikopter runął na ziemię i stanął w płomieniach. Niestety czterech ratowników zginęło.

Na rozejściu szlaków tuż przed kolejnym mostkiem (około półtorej godziny od wyjścia z Podlesoka) odchodzi szlak do Kláštoriska. My przechodzimy przez most i podążamy dalej Ścieżką Ratowników Górskich. Wkrótce docieramy do miejsca w którym działał młyn wodny. Niestety obiekt spłonął ale miejsce wciąż nazywa się Letasnovský mlyn. Możemy tutaj odpocząć korzystając z usług bufetu a nawet przenocować.

Po odpoczynku, ruszamy dalej i w miejscu w którym do Hornádu wpada mały dopływ o nazwie Majerský potok przechodzimy przez Kartuziánsky most. Oczywiście cały czas idziemy szlakiem koloru niebieskiego. Jedyne odcinek Pod Tomášovským Výhľadom – Biely potok różceście to łącznik koloru zielonego. Dalej już do końca naszego spaceru towarzyszyć nam będzie niebieski szlak turystyczny.

W końcu docieramy do ośrodka turystycznego Čingov będącego bardzo popularnym miejscem dla turystów chcących ruszyć w przeciwnym kierunku niż nasz. Można tutaj odpocząć czy zamówić posiłek. Jednak to jeszcze nie

koniec naszej wyprawy. Czekają nas końcowy odcinek trasy prowadzący do miejscowości Smižany. Co ciekawe to ta największa na Słowacji wieś wspomniana była już w 1254 roku jako osada opiekunów psów myśliwskich. Warto udać się na Rynek, który flankują z jednej strony kościół Podniesienia Krzyża Świętego a z drugiej Ratusz.

I właśnie to jest koniec naszego spaceru.

Dobszyńska Jaskinia Lodowa

Wpisana na listę światowego dziedzictwa przyrodniczego UNESCO Dobszyńska Jaskinia Lodowa jest uważana za jedną z najcenniejszych jaskiń lodowych na świecie. Jej korytarze ciągną się na długości 1480 metrów a jej głębokość to 112 metrów. Do tego trzeba dodać, iż grubość lodu, którego objętość szacuje się na około 110 tysięcy metrów sześciennych, dochodzi miejscami do 25 metrów. Powoduje to, że utrzymuje się tam w miarę stabilna temperatura. Fenomenem jest fakt iż zlodowacenie tej jaskini w przeciwieństwie do pozostałych znanych tego typu obiektów utrzymuje się na poziomie poniżej tysiąca metrów nad poziomem morza.

Zwiedzanie jaskini odbywa się z miejscowym przewodnikiem i trwa około pół godziny. Wchodząc do niej warto założyć coś cieplejszego gdyż temperatura tam panująca oscyluje w okolicy 3 stopni Celsjusza. Dobrze jest założyć sztywne buty gdyż cała trasa, oczywiście poza podestami jest dosyć śliska. Ważnym jest także stosowny odpoczynek przed wejściem do jaskini gdyż samo dojście do niej na pewno spowoduje u nas małą zadyszkę. Aby dotrzeć do kasy biletowej trzeba wspiąć się na zbocze góry Ducza na wysokość 569 metrów n.p.m. Co prawda na kolejnych zakosach ustawiono ławeczki ale mimo odpoczynku dostaniemy w kość pnać się pod górę. Jak już wspomniałem długość jaskini dochodzi niemal do 1500 metrów jednak dla zwiedzających udostępnia się ledwie jedną trzecią korytarzy. Cała trasa udostępniona jest za pomocą stalowych ażurowych pomostów co znacznie ułatwia wędrówkę po niej. Niestety osoby z niepełnosprawnościami ruchowymi nie mogą liczyć tutaj na jakieś udogodnienia.



Zanim wejdziemy do tych niezwykłych lodowych tuneli musimy cofnąć się nieco wstecz by poznać historię odkrycia tego miejsca oraz jego udostępnienia. Mimo iż wejście do Lodowej Dziury znane było okolicznym mieszkańcom od dawna to pierwsze odnotowane wejście do wnętrza jaskini miało miejsce w 1870 roku. Dokonały tego cztery osoby: inżynier górniczy Eugen Ruffínyi, Gustáv Lang, Andrej Megy i F. Fehéra. Już rok później dzięki staraniom miasta Dobšina jaskinię mogli odwiedzić pierwsi turyści. W 1887 roku uruchomiono w niej oświetlenie elektryczne co znacznie zwiększyło zainteresowanie tym obiektem. W 1890 roku w Wielkiej Sali urządzono koncert na cześć Karola Ludwika Habsburga. Trzy lata później zorganizowano tam pierwszą letnią jazdę na łyżwach. W tamtych czasach można było organizować tego typu imprezy. Zresztą jeszcze w 50-tych latach XX wieku w jaskini ćwiczył jazdę na łyżwach Karol Divin (Karol Emil Finster) wicemistrz olimpijski z Squaw Valley w 1960 roku.



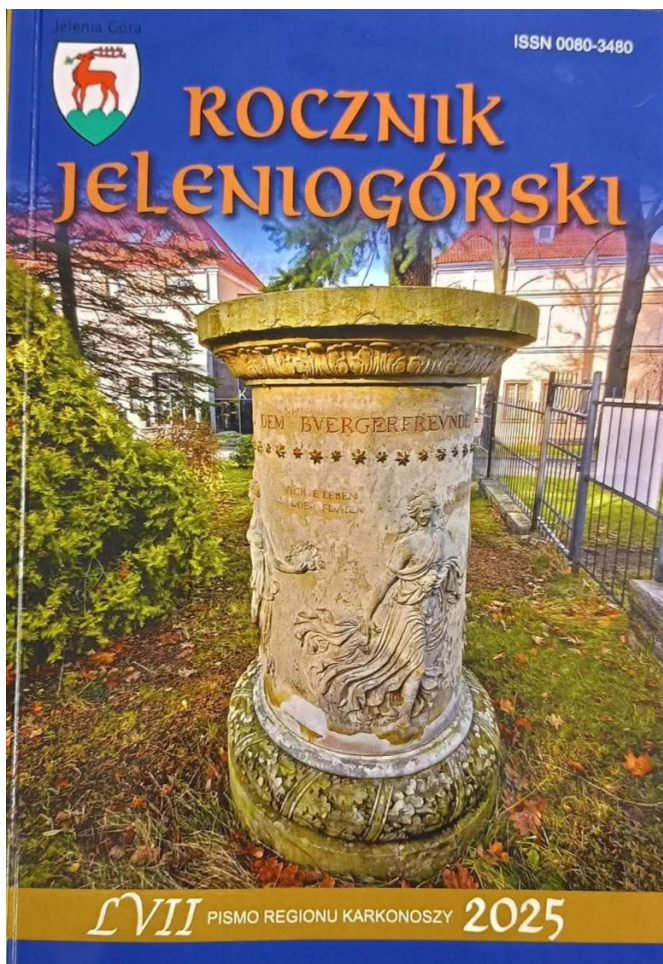
Jaskinia stała się tak popularnym punktem Słowackiego Raju, że odwiedzali ją znani tamtych czasów m.in. serbski król Milan I, bułgarski car Ferdynand I Koburg czy książę August von Sachsen Gotha. W 1982 roku nakręcono tu baśń filmową „Nicpoń, najdzielniejszy z rycerzy” w reżyserii Martina Ľapáka.

Jaskinia Dobszyńska wchodząca w skład systemu Jaskini Strateńskiej tak naprawdę wyodrębniła się kiedy w średnim czwartorzędzie zawaliły się stropy likwidując połączenie obu jaskiń. To wtedy powstał otwór stanowiący obecnie wejście do jej wnętrza. Dzięki panującym tu warunkom wytworzyły się liczne struktury lodowe. Dzisiaj możemy tu podziwiać stalagmity czy słupy lodowe, wodospady a także lody podłogowe. Badania pozwoliły poznać jak wygląda całkowita wymiana lodu trwająca od 1700 do 2000 lat. Lód w jaskini przemieszcza się od wejścia przez Małą i Wielką Salę w kierunku Parteru i Koridoru Ruffiniego w tempie od 2 do 4 centymetrów rocznie.

Wchodząc do jaskini zapomnimy o tych wszystkich naukowych faktach. Nawet specjalnie nie będziemy wsłuchiwać się w opowieści przewodnika. Najważniejszym dla nas będzie podziwianie panującego tu piękna, które choć surowe wyrzeze na nas wielkie wrażenie. Tak naprawdę nie będziemy nawet czuli chłodu. Różnicę temperatur odczujemy dopiero po wyjściu na słońce. A pół godziny jakie nam oferują oprowadzający okaże się zbyt krótkim czasem by nacieszyć się tym ciekawym miejscem.

Rocznik Jeleniogórski 2025

Właśnie ukazał się LVII tom Rocznika Jeleniogórskiego 2025, w którym zawarto ważne wydarzenia jakie miały miejsce na Ziemi Jeleniogórskiej w 2024 roku. Oprócz tego zamieszczono w nim ciekawe artykuły dotyczące historii naszego regionu.



Całość materiałów została podzielona na sześć części. W pierwszej (artykuły i studia) zmieściło się siedem artykułów.

Marek Obrębalski w tekście „Wieloaspektowe wspomnienia o województwie jeleniogórskim (lata 1975-1998)” przybliżył zarówno zalety jak i wady powstania Województwa Jeleniogórskiego. Pokazał jak reforma administracyjna może wpłynąć na życie zwykłych mieszkańców oraz jaki może wywrzeć wpływ na działalność instytucji czy gospodarki danego obszaru. Wystarczy wspomnieć, że

miasto Jelenia Góra z niespełna 59 tysięcy mieszkańców w 1975 roku urosło w roku 1998 do prawie 94 tysięcy.

Stanisław Wilk, Przemysław Nocuń, Tomasz Miszczyk w artykule „Zamek Bolków w świetle najnowszych badań archeologicznych (sezony: I-II, 2023-2024)” przedstawili wyniki przeprowadzonych prac archeologicznych, które w znaczący sposób zmieniły dotychczasowe wiadomości o tym obiekcie. Wydobyte z poszczególnych wykopów artefakty pokazały, że na terenie zamku istniały wcześniejsze obiekty niż te które aktualnie znamy. Odkopano tysiące kafli piecowych z przedstawieniami wizerunków władców. Ponieważ na ten moment nie zakończono prac archeologicznych przed nami czekają kolejne odkrycia mogące wpłynąć na nasze postrzeganie tej niezwyklej warowni.

Krzysztof A. Kuczyński w tekście „Śladami rzeźby „Hanneles Himmelfahrt/Wniebowzięcie Hanusi” Josefa Thoraka po roku 1942” przypomniał jak wyglądała historia przekazania rzeźby do Jagniątkowa i jakie były jej dalsze losy. Gerhart Hauptmann z okazji swoich 80 urodzin został obdarowany przez Günthera Grundmanna, który w imieniu narodu niemieckiego w ten sposób uczcił jego jubileusz.

Zbigniew Kuśmierk w tekście „Kawalerowie Orderu Virtuti Militari: pułkownik Stanisław Ratajski, kapitan Anatol Tarnowiecki, podpułkownik Stefan Zajac – mieszkańcy Jeleniej Góry” przybliżył nam sylwetki tych niezwykłych osób. Nie jest rzeczą zwykłą otrzymanie jednego z najstarszych odznaczeń wojennych na świecie (ustanowione w 1792 roku przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego), trzeba sobie na to zasłużyć. I właśnie ci nasi mieszkańcy wykazali się tak dużą odwagą i męstwem w walce oraz poświęceniem dla dobra Ojczyzny, że zostali wyróżnieni tak poważnym orderem. Autor przedstawił sylwetki tych osób mając nadzieję, że docenimy ich poświęcenie i nie zatracimy pamięci o nich.

Jolanta Ryglewska w tekście „Jelenia Góra. Obraz narracji o mieście na szpaltach „Pioniera” i „Słowa Polskiego” w latach 1945-1948” przypomniała pierwsze lata po II wojnie światowej kiedy to na nasze ziemie przybywali osadnicy z całej Europy. Odświeżyła wiadomości o organizowanych wówczas spotkaniach, o pojawieniu się ciekawych ludzi czy w końcu o tym co z tych wydarzeń miało wpływ na życie przeciętnego obywatela.

Krzysztof A. Kuczyński w tekście „Pierwszy Zjazd Polskich Pisarzy Ziemi Sudeckiej, Jelenia Góra 1947” ukazał jak ważne wydarzenia miały wówczas miejsce na naszej

ziemi. Bo przecież powstanie w 1946 roku Klubu Literackiego a następnie Oddziału Dolnośląskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich w Przesiece i rozpoczęcie działalności Grupy Ideowej Pisarzy Sudeckich to nie było błahe wydarzenie. To wówczas osiedlili się tutaj m.in.: Jerzy Kolankowski, Czesław Centkiewicz, Edward Kozikowski, Jan Sztudynger czy Nina Rydzewska.

Ewa Kiraga-Wójcik w opracowaniu „Karkonosze w literaturze, literaci w Karkonoszach” ustosunkowała się do twórczości i obecności w Karkonoszach autorów narodowości polskiej. Odniosła się do dzieł przybywających na te ziemie autorów, którzy swoje wrażenia opisywali w diariuszach, pamiętnikach, przewodnikach czy listach wysyłanych do znajomych. Wspomniała o wizycie królowej Marysienki Sobieskiej w Cieplicach Śląskich-Zdroju, którą to opisał towarzyszący jej stolnik żmudzki Teodor Billewicz, autor „Diariusza podróży po Europie w latach 1677-1678”. Wspomniała o pierwszym, w dziejach przewodniku turystycznym po Karkonoszach w języku polskim napisanym w 1850 roku przez Rozalię Saulson. Wspomina także o literatach, którzy będąc tutaj odnosili się do piękna naszego regionu. Zakończyła na pocie naszych czasów czyli Tadeuszu Różewiczu, który ukochawszy Karkonosze spoczął na cmentarzu przy kościółku Wang w Karpaczu Górnym.

Druga część to Materiały i źródła. To dziewięć tekstów.

Pierwszym jest tekst Aleša Venera, który pisząc „O Rubensalu można by opowiedzieć tysiące historii...”. Nieznane zapiski Jezuity o Duchu Gór Rübeshlu z połowy XVII wieku” odniósł się do opowieści o władcy Karkonoszy w nieco innym wymiarze. Całość podsumował przypuszczeniem, że żaden człowiek Kościoła nigdy nie zastosował egzorcyzmów przeciwko niemu. Ciekawe tylko czy by to coś zmieniło.

W drugim tekście pt. „Woda źródłana „Smakuje jak słabe, mocne piwo stołowe”. Uzdrowiska Świeradów-Zdrój i Lázně Libverda w pierwszym naukowym opisie Caspara Schwenckfeldta” Aleš Verner odniósł się do opisu balneologicznego uzdrowisk sudeckich opublikowanego w 1600 roku w Lipsku. Ciekawym jest wątek mówiący, że sąsiadujący ze źródłami chłopi piją tę wodę dla zdrowia. Ponoć pomagała ona chorym, przywracała apetyt a nawet utracone żądze.

Krzysztof A. Kuczyński w kolejnym tekście „Zapomniana inscenizacja dramatu Gerharta Hauptmanna Der Arme Heinrich /Biedny Henryk na zamku w Bolkowie/ Bolkoburg w 1942 roku” powraca do obchodów 80. urodzin Gerharta Hauptmanna.

To wtedy wśród licznych wyrazów podziwu dla pisarza pojawiły się przedstawienia teatralne jego dramatów. Jednym z nich było właśnie tytułowe przedstawienie na otwartej scenie zamku w Bolkowie.

Janusz Milewski w tekście „Dolnośląski Związek Harcerstwa Polskiego powstał w Jeleniej Górze” odniósł się do 80. rocznicy powstania harcerstwa w Kotlinie Jeleniogórskiej. Przybliżył sylwetki twórców harcerstwa na naszej ziemi oraz przytoczył trzy relacje z początków działalności harcerskiej w Jeleniej Górze w latach 1945-1949.

Jakub Marcinkowski, Andrzej Kamiński, Andrzej Marchowski w tekście „Rotary Club Jelenia Góra – służba na rzecz lokalnej społeczności” przybliżyli działalność powstałego w 1997 roku Rotary Club Jelenia Góra. Zamieścili nazwiska kolejnych prezydentów poczynając od pierwszego, którym był Zbigniew Ładziński oraz przybliżyli osiągnięcia Clubu w działalności charytatywnej.

Stanisław Firszt, który niestety już odszedł do domu Ojca przygotował kilka ciekawych tekstów. W pierwszym „O nieistniejących zamkach wzdłuż Bobru w okolicach Jeleniej Góry – w świetle badań archeologicznych” zaprezentował obiekty obronne wzniesione nieopodal Jeleniej Góry. W drugim tekście „Jeżowski ośrodek górniczy w świetle badań archeologicznych. Źródła pisane, przekazy, legendy” przybliżył historię Jeżowskiego Ośrodka Górniczego stworzonego dla wydobywania surowców, minerałów i kruszców w okresie od końca XV do końca XVII wieku. W trzecim tekście napisanym wraz z Wojciechem Grabowskim pt. „Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2024 roku przy ul. Pijarskiej w Jeleniej Górze” autorzy przedstawiają odkrycia dokonane w kondygnacjach piwnicznych trzech posesji. W czwartym tekście Stanisława Firszta „Kierownicy i dyrektorzy muzeów w Jeleniej Górze w latach 1945-2025” autor przedstawił sylwetki osób prowadzących Muzeum Karkonoskie, Muzeum Przyrodnicze, Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” oraz Muzeum Karkonoskiego Parku Narodowego.

W dziele Sprawozdania zamieszczono pięć tekstów. Są to: Ivo Łaborewicz „Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze w 2024 roku”; Marek Gołębiowski „Jeleniogórskie Stowarzyszenie Żołnierzy Radiotechników „Radar” – sprawozdanie z działalności statutowej w 2024 roku”; Wiesław Wójciakowski „Z życia Koła Nr 2 Polskiego Związku Filatelistów w Jeleniej Górze”; Krzysztof A. Kuczyński „Sprawozdanie z sesji naukowej „Gerhart Hauptmann w III Rzeszy. Mity i rzeczywistość”; Zdzisław Kuzieja „Legnickie Pole – Pomnik Historii Wieści”.

Czwarta część In Memoriam poświęcono osobom, które odeszły w poprzednich latach. Przedstawiono tu Wojciecha Augustyńskiego (tekst Ivo Łaborewicz); prof. dr hab. n. med. Zbigniewa Domosławskiego (tekst Marek Szajda); prof. dr hab. Henryka Gradkowskiego (tekst Ewa Kiraga-Wójcik); Wojciecha Andrzeja Hobgarskiego (tekst Janusza Milewskiego); ks. Prałata Józefa Frąca (tekst Jana Ryszarda Sielezina oraz drugi Ullricha Junkera); księdza prałata Franciszka Krosmana (tekst ks. Mariusz Majewski); księdza prot. Bazylego Sawczuka (tekst ks. Bazyli Jakowczuk); Stanisława Siuty (tekst Stanisław Schubert, Monika Łasiewicka); Emila Londzina i Jana Korpala (tekst Zbigniew Adamski); Tadeusza Stecia (tekst Stanisław Firszt); Stanisława Firszta (tekst Ivo Łaborewicz oraz drugi tekst Tomasza Miszczyka i Stanisława Wilka). Zawarto tu także bibliografię Stanisława Firszta za lata 2020-2025 autorstwa Ivo Łaborewicza.

Piąta część to recenzje. Przybliżono tu następujące pozycje: „Sztuki plastyczne we Wrocławiu w I połowie XX wieku. Uwagi na marginesie publikacji „Arcydzieło modernizmu. Złota krata Gebharda Uttingera. Miasteczko Miłosierdzia w Branicach” (Reiner Sachs); „Między propagandą a turystyką. Dni Karjkonoszy i 840-lecie Jeleniej Góry w 1948 roku” (Marek Szajda); „Z Českého Ráje a Podkrkonoší. Vlastivědná Ročenka, svazek 37, Turnov-Semily-Jičin 2024” (Ivo Łaborewicz); „Krkonoše tří narodu. Zrod a proměny moderní turistiky v letech 1860-1960” (Stanislav Holubec).

W ostatniej części zamieszczono „Kalendarium wybranych wydarzeń w 2024 roku autorstwa Krzysztofa Tęczy.

Całość opatriono wstępem Iva Łaborewicza, który przypomniał, że Roczniki Jeleniogórskie są wydawane od ponad pół wieku a ich zawartość opiera się na tekstach, które autorzy udostępniają za darmo.

Oficjalna promocja Rocznika Jeleniogórskiego 2025 odbyła się w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze. Podczas spotkania przybyli wysłuchali referatu Marka Obrębalskiego o czasach kiedy żyliśmy w Województwie Jeleniogórskim.

Rocznik Jeleniogórski, pismo regionu Karkonoszy, tom LVII 2025, str. 378. Wydawca Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Współpraca Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze. Zespół redakcyjny: Stanisław Firszt, Ivo Łaborewicz (redaktor) Piotr Gryszel, Janusz Milewski, Marek Obrębalski,

Karolina Sauer, Jacek Potocki, Marek Szajda (sekretarz). Korekta: Ewa Kiraga-Wójcik.

47. spacer historyczno-krajoznawczy - do kościoła Matki Bożej Nieostającej Pomocy

W środę 28 stycznia 2026 roku zaprosiłem chętnych na kolejny spacer organizowany przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy. Tym razem udaliśmy się do kościoła Polskokatolickiego pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jeleniej Górze Cieplicach przy ul. Wolności 213.

Ta niewielka świątynia w zupełności wystarcza dla wiernych, których na dzień dzisiejszy jest niespełna sto osób. Parafia została powołana 13 marca 1951 roku w miejsce działającej tu od 1945 roku parafii zlikwidowanego przez państwo polskie Kościoła Starokatolickiego. Od tej daty była w strukturach Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. W historii kościoła zapisali się zmarły w 1986 roku proboszcz Edmund Wasielewski (przybyły z Paryża) oraz określany mianem odnowiciela świątyni proboszcz Jan Belniak (zmarł w 2018 roku). Od roku 2019 obowiązki proboszcza pełni ksiądz Jan Anatol Sielchanowicz. I to właśnie on przybliżył nam historię parafii oraz odpowiedział na liczne pytania.

Wszystko zaczęło się w Stanach Zjednoczonych w miejscowości Scranton gdzie powstał konflikt pomiędzy emigrantami z Polski a miejscowym biskupem. Nie mogąc dojść do porozumienia Polacy postanowili wznieść swoją własną świątynię. Gdy to się udało usadowiono w niej proboszcza księdza Franciszka Hodura. Oficjalnie podaje się, że wydarzenie to miało miejsce 14 marca 1897 roku. Ustanowiono wówczas zasady według których kościół był własnością parafii św. Stanisława w Scranton a jego majątkiem miała zarządzać Rada Parafialna. Wystosowano także prośbę do Papieża o ustanowienie polskiego biskupa. Niestety papież nie przychylił się do tej prośby dlatego wierni podjęli decyzję o wyjściu spod jurysdykcji biskupa rzymskiego. W odpowiedzi Kościół Katolicki nałożył na całą społeczność wiernych ekskomunikę. Nie widząc możliwości porozumienia wierni postanowili założyć swój Kościół. Początkowo Stan Pensylwania zezwolił na założenie związku wyznaniowego aż w końcu w 1902 roku spełniło się życzenie Polaków.



W dniach 6-8 września 1904 roku podczas I Synodu w Scranton powołano Polski Narodowy Kościół Katolicki. Podczas obrad zakomunikowano o całkowitym zerwaniu więzi z Kościołem Rzymskokatolickim, wybraniu swojego biskupa (ks. Franciszka Hodura), Rady Parafialnej, uchwaleniu Konstytucji Kościoła oraz przyjęciu rezolucji wyrażającej lojalność wobec przybranej nowej ojczyzny – Stanów Zjednoczonych. Dzięki temu pojawiła się możliwość połączenia rozproszonych ośrodków religijnych co spowodowało, że Polski Narodowy Kościół Katolicki stał się jedynym reprezentantem polskiego niezależnego ruchu religijnego co z kolei chroniło polską emigrację w Ameryce od wynarodowienia. Dzięki temu Polacy mogli uczestniczyć w mszach wygłaszanych w języku ojczystym.



Kościół Polskokatolicki pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jeleniej Górze Cieplicach.

Gdy po latach niewoli na mapach świata pojawiła się ponownie Polska, Polski Narodowy Kościół Katolicki zaczął zakładać parafie w Polsce. Pierwszą była parafia w Bażanówce (1921 rok). W sumie do 1939 roku w Polsce działało ponad 60 parafii PNKK. W okresie 1939-1945 (II wojna światowa) władze niemieckie groźbą likwidacji wymusiły zmianę nazwy na Polski Kościół Starokatolicki. Chodziło o podporządkowanie Kościoła pod Narodowy Kościół Rzeszy Niemieckiej. Niestety okres wojny to utrata wielu księży, którzy zginęli zarówno z rąk Niemców jak i Polaków.

Po 1945 roku władze komunistyczne pod naciskiem Urzędu Bezpieczeństwa zmieniły ponownie nazwę na Kościół Polskokatolicki podporządkowując sobie całkowicie wszystkie decyzje dotyczące obsady stanowisk.

Po 1989 roku, po licznych zmianach w stanowisku władz świeckich oraz kościelnych wykrystalizowała się obecna pozycja PNKK w państwie polskim.

Jeśli chodzi o podstawowe zasady to Polski Narodowy Kościół Katolicki w zasadzie nie odbiega od tradycji Kościoła Katolickiego. Najwyższą cześć PNKK oddaje Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Także aniołom, apostołom, męczennikom i świętym. Szczególne miejsce ma tutaj Maryja Panna. Kościół uznaje siedem sakramentów a eucharystia sprawowana jest pod dwiema postaciami: Ciała i Krwi Pańskiej.



Proboszcz ksiądz Jan Anatol Sielchanowicz.

Zasadnicze różnice to spowiedź sprawowana w dwóch formach: indywidualna (w konfesjonale) i ogólna zwana również spowiedzią powszechną (w trakcie mszy). Kościół Polskokatolicki nie uznaje dogmatu o nieomyślności Papieża oraz jego zwierzchności. Księża mogą wstępować w związki małżeńskie (nie obowiązuje ich celibat). Duchownym może być tylko mężczyzna.

Obecnie PNKK administracyjnie podzielony jest na trzy diecezje (krakowsko-częstochowska, warszawska i wrocławska). Odwiedzony przez nas kościół przynależy do dekanatu dolnośląskiego z siedzibą w Boguszowie-Gorcach.

Jeśli chodzi o samą świątynię to powstała ona w 1870 roku na ziemi zakupionej przez gminę ewangelicką. Pierwszym pastorem był Ebel ze Steinfurtu, zaś ostatnim Bernhard Stache, który wraz z większością wiernych w 1945 roku wyjechał do Bawarii. Ozdobą tej neoromańskiej budowli jest ołtarz z 1766 roku. Świątynia powstała na planie prostokąta zakończonym pięciokątną absydą. Salowe wnętrze jest przykryte sklepieniem kolebkowym.



Kończąc relację z naszego pierwszego w 2026 roku spaceru historyczno-krajoznawczego dziękuję księdzu proboszczowi Janowi Anatolowi Sielchanowiczowi za ciepłe przyjęcie naszej grupki, za wspaniałą opowieść, za ciekawe informacje i za cierpliwość w odpowiadaniu na liczne pytania.

Oddzielne podziękowania kieruję do pana Eugeniusza, który jak sam powiedział, przyszedł specjalnie na dzisiejszy spacer by podzielić się z nami swoimi wspomnieniami związanymi z tą świątynią. Otóż pan Eugeniusz ożenił się z jedną z trzech córek księdza Edmunda Wasielewskiego i przez kilkanaście lat mieszkał na parafii. Stąd też jego opowieść nie tylko była rzeczowa ale i pełna emocji. Dowiedzieliśmy się jak wyglądało wówczas życie w parafii, jak wszyscy się wspierali. Prowadzono wówczas gospodarstwo rolne, uprawiano ziemię, dbano o krówki. Nie było łatwo.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – styczeń 2026
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza